

◆ stocznie budujemy w Indonezji

WARSZAWA (PAP)
Jak się dowiaduje PAP, zakończone zostały trwające od dłuższego czasu pertraktacje, dotyczące budowy przez Polskę stoczni kutrów rybackich w Indonezji.

W wyniku tych rozmów 20 bm. w Dżakarcie nastąpiło podpisanie kontraktu między przedstawicielami centrali handlu zagranicznego „CEKOP”, a Ministerstwem Żegluga Indonezji.

Podpisany dokument przewiduje, że dostarczymy do Indonezji: dokumentację projektową, wyposażenie maszynowe 4 stoczni kutrów rybackich, a także udzielimy pomocy przy uruchamianiu produkcji w tych stoczniach.

Łączna wartość tej ciekawej transakcji wynosi 5 mln. dol. (20 mln. zł dewizowych).

Przyjęcie w ambasadzie radzieckiej

21 bm. ambasador ZSRR w Polsce — Piotr Abrasimow wydał w salach ambasady przyjęcie z okazji pobytu w Polsce partyjno-rządowej delegacji Związku Radzieckiego z I sekretarzem KC KPZR, przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR — N. S. Chruszczowem.

Na przyjęcie ze strony polskiej przybyli m. in.: członkowie Biura Politycznego KC PZPR z I sekretarzem KC PZPR — Władysławem Gomułką i Józefem Cyrankiewiczem na czele.

Obecni byli również członkowie korpusu dyplomatycznego. (PAP)

Temat-Genewa Posiedzenie Stałej Rady NATO

PARYŻ (PAP)

W Palais de Chaillot w Paryżu odbyło się w środę posiedzenie Stałej Rady NATO, na którym przybyły z Genewy ministrowie spraw zagranicznych W. Brytanii — Selwyn Lloyd zdał relację z przebiegu konferencji genewskiej, zatrzymując się zwłaszcza na propozycjach zachodnich przedłożonych w dniu 20 lipca. Obrady trwały półtorej godziny.

Według informacji agencji zachodnich, Rada NATO ustosunkowała się nieprzychylnie do radzieckiej koncepcji utworzenia komisji ogólnoniemieckiej. Selwyn Lloyd oświadczył, że jego zdaniem Rada uznała, iż zachodni ministrowie prowadzą rokowania w Genewie w odpowiedni sposób.

Powódź w Austrii

WIENIEŃ (PAP)

30 milionów szylingów strat, przerwanie komunikacji między Wiedniem a Szawacją, zniszczenie wielu dróg i tysięcy osób w tragicznej sytuacji — oto bilans powodzi, jaka nawiedziła Górny Austrię.

Głos WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
N:K

Poznań

czwartek
23 lipca
1959

Rok XV Wydanie A

Cena 50 gr

Nr 173 (4811)

Wielki przegląd sprawności i siły Ludowego Wojska Polskiego

WARSZAWA (PAP)

Słonecznym rankiem 22 lipca 1959 r. w stronę ulicy Marszałkowskiej — na trasę defilady ciągną wielotysięczne tłumy mieszkańców Warszawy. Każdy pragnie znaleźć jak najlepsze miejsce wzdłuż tej trasy. Na długo przed godziną 10 wokół Placu Defiad, gdzie ustawiono trybunę honorową, na całej ulicy Marszałkowskiej nie ma gdzie wetknąć szpilki.

Piękna pogoda, mieniące się w słońcu białe-czerwone i czerwone flagi, odświętne stroje ludności nadają miastu specjalnie uroczysty charakter.

Na olbrzymim Placu Defiad w zwartych czworobokach stoją kolumny wojsk pieszych. Na czele poszczególnych ugrupowań poczy sztandarowe i dowódcy. Wśród przygotowanych do defilady oddziałów tysiącosobowy czworobok orkiestry wojskowej. Jest godzina 10.

Na trybunie — pomiędzy W. Gomułką i J. Cyrankiewiczem — zajmuje miejsce przewodniczący partyjno-rządowej delegacji ZSRR — I sekretarz KC KPZR, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR — N. S. Chruszczow. Obecni są tu również wszyscy członkowie delegacji radzieckiej. Wśród honorowych gości widzimy również członków bawiącej w Polsce delegacji parlamentu Indii.

Obecni są szefowie przedstawicielstw dyplomatycznych państw obcych, akredytowani w Polsce oraz attachés wojskowi. Orkiestra gra Hymn Narodowy.

Następnie przy dźwiękach marsza generalnego z dwóch przeciwnych stron placu

W Chęlcie wielki wiece i defilada wojskowa

CHELM (PAP)

Pięknie wyglądał w dniu 22 lipca br. Chęlm Lubelski — pierwsza siedziba PKWN. W godzinach porannych po obu stronach ulicy Odrodzonego Wojska Polskiego zgromadziło się ponad 50 tys. osób — liczni mieszkańcy miasta, delegacje społeczeństwa Lublina i innych ośrodków województwa. Ta właśnie ulicą w pamiętny lipiec 1944 roku wkraczały do Chełma pierwsze oddziały Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego, niosące wyzwolenie narodowi polskiemu. W 15 rocznicę tego wielkiego wydarzenia tą samą trasą przeszły w defiladzie świetnie wyszkolone oddziały Wojska Polskiego. Paradę wojskową poprzedził wielki wiece ludności.

wjeżdżają dwa lśniące czarnym lakierem „ZILY”. W je dnym z nich — członek Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej, generał broni Marian Spychalski. W drugim — dowódca defilady, główny inspektor szkolenia WP, wiceminister ON, generał dywizji Zygmunt Duszyński. Oba samochody podjeżdżają do siebie, zatrzymując się na wprost trybuny. Gen. Duszyński składa ministrowi Spychalskiemu krótki meldunek: „melduję gotowość wojska do parady dla uczczenia 15 rocznicy Polski Ludowej”.

Minister Spychalski wraz z towarzyszącym mu gen. Duszyńskim dokonuje przeglądu wojsk zgromadzonych do defilady. Czarne „ZILY” zatrzymują się przed poszczególnymi kolumnami, minister pozdrawia oddziały żołnierskim „czolem żołnierze!”. Każdorazowo odpowiada mu gromkim odzewem: „czolem obywatelu generała!” Przegląd dobiega końca.

Minister Spychalski wraca na trybunę, skąd wygłasza do zgromadzonych krótkie przemówienie.

Ponownie rozlegają się dźwięki Hymnu Narodowego. Jednocześnie dobiega z dala głucho grzmot 24 salw artyleryjskich.

Po chwili w takt „Warszawianki” rusza lipcowa defilada. Prowadzi ją gen. brygady Aleksander Jankowski. Tuż za nim maszerują w dwóch grupach poczy sztandarowe.

Do trybuny zbliżają się zwarte, maszerujące dwudziestkami oddziały defilujących wojsk pieszych. Pierwsi maszerują słuchacze najstarszej wyższej uczelni wojskowej — Akademii Sztabu Generalnego im. gen. Wł. Świerczewskiego. To przyszli dowódcy naszego wojska. Idą w idealnie wyrównanych szeregach. Prezentują się wspaniale. Za nimi — słuchacze Wojskowej Akademii Technicznej im. Jarosława Dąbrowskiego — przyszli wysoko kwalifikowani specjaliści poszczególnych wojskowych służb technicznych.

Przed trybuną przechodzą kolejno słuchacze Wojskowej Akademii Politycznej im. F. Dzierżyńskiego, Wojskowej Akademii Medycznej, podchorążowie szkół oficerskich. Na czele kolumny podchorążych — słuchacze najstarszej Oficerskiej Szkoły Piechoty — (Ciąg dalszy na str. 2)

Pachnący Ocean

Na oryginalny pomysł reklamy wpadł Charles Granville, prezes Angelique Perfume Company — firmy amerykańskiej produkującej perfumy i wody kwiatowe. Chcąc już zaawansować prezent gwiazdkowy Anglikom wlać do Atlantyku na wybrzeżu w Miami perfumy o wartości 25 tysięcy dolarów zmieszane z czerwonym barwnikiem. Spodziewa się on, że Prąd Zatokowy zanieśli „pachnący upominek” do brzegów Anglii przed Bożym Narodzeniem. (PAP)

Do widzenia, Drodzy Goście!

Dzisiaj opuszcza nasz kraj radziecka delegacja partyjno-rządowa z przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR I sekretarzem KC KPZR — Nikitą Siergiejewiczem Chruszczowem na czele. Serdecznie żegna ją wyległa na trasę przejazdu ludność Warszawy. Do pożegnań dołączają się mieszkańcy całej Polski — wszyscy, wśród których radziecka delegacja gościła.

„Dni Młodości”! Kto wątpi, niech spojrzy na zdjęcie. Radość i ufność w pokój. Tak by je można zatytułować. Za chwilę symbol pokoju — biały gołąb, poszybuje w przestworza.

wszyscy, którzy czytali o jej pobycie w prasie, słuchali przez radio, oglądali w telewizji czy w kinie.

Choć goście radzieccy przebywali w Polsce stosunkowo dość krótko — zwiedzili bardzo dużo. Byli w Warszawie i na Śląsku, w Oświęcimiu i w Dworach, odwiedzili Poznań i wielkopolskich rolników, przebywali w Szczecinie, w Gdańsku i na Wybrzeżu, w Łodzi, Lublinie, Rzeszowie, Chełmie, w Puławach i w Kazimierzu. Byli w fabrykach, kopalniach i w stoczniach, na wsi, gościli wśród spółdzielców, pracowników PGR i indywidualnie gospodarujących chłopów, byli w instytucjach naukowych, oglądali miasta, wstępowali do sklepów.

Każdy dzień pobytu radzieckich gości w naszym kraju przynosił coraz nowe dowody głębokich uczuć przyjaźni, jaką żywi polski naród dla narodu radzieckiego. Uczucia te wyrażały się nie tylko w tym, że wszędzie gdziekolwiek ra-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Przyjęcie z okazji Święta Odrodzenia

WARSZAWA (PAP)

22 bm. prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz wydał przyjęcie z okazji Święta Odrodzenia Polski.

Na przyjęcie przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR — I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka, Stefan Jedrychowski, Zenon Kliszko, Ignacy Loga-Sowiński, Jerzy Morawski, Adam Rapacki, Marian Spychalski, Roman Zambrowski, Aleksander Zawadzki, prezes NK ZSL Stefan Ignar, przewodniczący CK SD Stanisław Kulczyński, marszałek Sejmu — Czesław Wycech, zastępcy przewodniczącego Rady Państwa Oskar Lange i Bolesław Podedworny, sekretarze KC PZPR Jerzy Albrecht, Witold Jarosiński i Władysław Matwin, wiceprezesi Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz i Zenon Nowak, prezes NIK — Konstanty Dąbrowski, prezes PAN — Tadeusz Kotarbiński, sekretarz Rady Państwa Julian Horodecki, członkowie Rady Państwa, ministrowie, członkowie KC PZPR, posłowie na Sejm, przedstawiciele świata nauki, kultury i sztuki.

Obecni byli członkowie delegacji partyjno-rządowej Związku Radzieckiego z I sekretarzem KC KPZR, przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR — N. S. Chruszczowem.

Na przyjęcie przybyli szefowie i członkowie przedstawicielstw dyplomatycznych państw obcych akredytowani w Polsce.

Przyjęcie upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze.

Odnaczenia dla 191 działaczy ruchu ludowego

WARSZAWA (PAP)

W czasie uroczystej akademii w NK ZSL z okazji XV-lecia Polski Ludowej udekorowano wysokimi odznaczeniami państwowych 191 działaczy, długoletnich działaczy i weteranów ruchu ludowego. Orderem „Sztandar Pracy” II klasy odznaczono weterana ruchu ludowego — St. Stasiaka — B. Gałęzę, Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski otrzymało trzech działaczy, Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski — sie demastu, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski — 62, a złote i srebrne krzyże zasługi 107 działaczy chłopskich.

Relacje naszych
reporterów
z wczorajszych imprez
zamieszczamy
na stronie 6



Podpisanie oświadczenia polsko-radzieckiego w związku z wizytą delegacji ZSRR w PRL

WARSZAWA (PAP)

Dnia 22 lipca br. o godz. 19.45 w gmachu Urzędu Rady Ministrów w Alejach Ujazdowskich w Warszawie odbyła się uroczystość podpisania wspólnego oświadczenia w związku z wizytą w Polsce delegacji partyjno-rządowej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Oświadczenie podpisali:

— ze strony polskiej I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka oraz prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz;

— ze strony radzieckiej I sekretarz KC KPZR, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. S. Chruszczow.

W czasie uroczystości obecni byli członkowie delegacji radzieckiej: A. I. Gajewoj, T. J. Kisielow, L. N. Jefremow, M. J. Szumaskas, N. P. Firubin, E. I. Garalik, J. W. Andropow i P. A. Abrasimow.

Ze strony polskiej obecni byli: członkowie Biura Politycznego KC PZPR: Stefan Jedrychowski, Zenon Kliszko, Jerzy Morawski, Adam Rapacki, Marian Spychalski, Roman Zambrowski, Aleksander Zawadzki; prezes NK ZSL Stefan Ignar, przewodniczący CK SD Stanisław Kulczyński, zastępca przewodniczącego Rady Państwa Bolesław Podedworny, wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz, ministrowie oraz wyżsi urzędnicy Min. Spraw Zagranicznych.

(Tekst wspólnego oświadczenia podamy w numerze jutrzejszym.)

Nowa rozgłośnia w Olsztynie

OLSZTYŃ (PAP)

Wszystkie sprawozdania z uroczystości obchodów, jakie odbyły się 22 bm. na Warmii i Mazurach, transmitowane już były z nowej olsztyńskiej rozgłośni „Polskiego Radia”, oddanej w tym dniu do użytku. Uruchomienie tej rozgłośni — to niejako początek generalnego planu radiofonizacji woj. olsztyńskiego.

Manifestacja na polach grunwaldzkich

GRUNWALD (PAP)

22 bm. — w dniu uroczystości XV-lecia PRL na historycznych polach grunwaldzkich zgromadziło się ponad 25 tys. mieszkańców Warmii i Mazur oraz turystów z całego kraju na wielkim wiece.

Pod pamiętkowym obeliskiem zapłonął znicz zapalony przez sztafety ZMS, ZMW i WP.

Uczestnicy wiece gorąco powitali przybyłych tu przedstawicieli władz wojewódzkich. Serdeczną owację zgromadzonej delegacji partyjnej sasiadującego z Warmią i Mazurami obwodu Kaliningradzkiego.

Uroczystości na grunwaldzkich polach kończy defilada oddziału WP ze sztandarem, drużyn harcerskich, grup młodzieży ZMS i ZMW, kombatantów II wojny światowej. Dużymi brawami nagradzają widzowie pochód barwnych postaci historycznych — króla Jagiełły i jego małżonki Jadwigi, rycerzy, dworzan, giermków, błaznów.

Po uroczystościach do późnych godzin wieczornych pola grunwaldzkie rozbrzmiewały śpiewem i muzyką. W wielkim festynie ludowym brały udział zespoły pieśni i tańca, chóry i kapela ludowe oraz sportowcy.

Czy można się dziwić tej scenie? Chyba nie.

Nadawaną przez Związek Młodzieży Polskiej Odznakę Janka Krasiczkiego, członka KC ZMS i sekretarza KW ZMS w Poznaniu — Pawła przekazał Irene Głowackiej wraz z serdecznym pocałunkiem za osiągnięcia w pracy młodzieżowej.

Fot. (2) — E. Kitzmann



Redaktor naczelny — Leonard Wachalski, zastępca red. naczelnego i kierownik działu publicystyki — Eugeniusz Kitzmann, sekretarz redakcji — Wiesław Porczyński, kierownik działu informacyjnego — Marian Flejsterowicz, kierownik działu łączności z czytelnikami — Zbigniew Mika.

OPINIE I MYŚLI

POŚWIĄTECZNE REFLEKSJE

Na lipcowej akademii przewodniczący Prezydium WRN Franciszek Szczerbał dziękował ludzom za ich pracę. Robotnikom za fabryki rosnące krzywą produkcją, chłopom za chleb, dziennikarzom za słowa krzepiące nadzieję. Dziękował nam i sobie, bo sam jest jednym z nas. To jest prosta treść ludowej władzy, która jesteśmy my sami. Każdy z nas i my wszyscy. Pięknie żyć w kraju — gdzie wszystkich cieszy co dobre i wszystkich boli co złe. Gdzie ból jest przyczyną zwiększonego wysiłku, a nie martwej kontemplacji filozofów.

Dni lipcowego święta — to dni młodości. Czyż może być inaczej? Młoda jest nasza nowa Ojczyzna i młodzi są jej obywatele. Zarówno ci pesiwiści, którzy awans swej pracy znaczą dziesiątkami pomysłami racjonalizatorskimi i mądrym doświadczeniem przeżytych lat, jak i ci niebiesko i zielono-oczy z rozwichrzonymi czuprykami, których marzenia oscylują między telewizorem a podróżą w gwiazdną przestrzeń. Ile dynamizmu wnoszą oni w nasze dojrziałe życie!

Na lipcowej akademii występował po raz drugi zespół młodzieży ZMS-owskiej „Wielkopolska”. W pewnym momencie w podzięk za piękny występ zebrani zaśpiewali tradycyjne „sto lat”. Zniknęła wtedy przestroda oddzielająca estradę od publiczności. Każdy z uczestników akademii czuł się rodzicielem piękna jawiacego się na estradzie. Bo taka jest prawda naszych dni. Własnymi rekordami nadajemy kształt tworzywu scedowanemu nam przez historię. Poznaliśmy już wprawdzie gorzkie odpowiedzialności kształtowania, lecz przecież codziennie poznajemy na nowo jej wspólną radość. I dlatego nasze trudne życie ma sens.

Zofia Andrzejewska

Z Ziemi Zachodnich i Północnych

Dla uczczenia Lipcowego Święta na Ziemi Lubuskiej oddanych zostało do użytku kilkanaście obiektów przemysłowych, fabryk, przybytków kultury oraz urządzeń komunalnych i społecznych.

W nadgranicznym mieście Gubinie przybywa społeczeństwu Powiatowy Dom Kultury. W uroczystościach lipcowych w Gubinie wzięło także udział delegacja miasta Guben (NRD). W Kostrzynie nad Odrą przekazana została do użytku pływaniń oraz przystań kajakowa. Gorzów otrzymuje — oprócz nowego działu w Zakładach Przemysłu Jedwabniczego — ogródek Jordanowski oraz nowe urządzenia, filtrujące wodę dla miasta. (ZAP)



Wielka defilada w Warszawie

(Dokończenie ze str. 1)

im. Tadeusza Kościuszki powstała jeszcze nad Oką.

Idą zwarte kolumny, tysiące nóg wybija jeden zgodny rytm.

Teraz w równych kolumnach nadciągają żołnierze w bojowych hełmach. To maszeruje dywizja zmechanizowana na czele z gen. bryg. Janem Czarneckim. Idealnie wyrównane kolumny... Na żołnierzy sypia się kwiaty.

Nagle kończą się zielone mundury, za nimi widać granatowe mundury Marynarki Wojennej. Imponująco defilują „wilki morskie”.

Z kolei żołnierze z zielonymi otokami na czapkach. Strażnicy naszych granic — WOP-iści. Na defiladę lipcową przyszli prosto z granicznych strażnic.

Wśród zebranych przy trasie defilady ludzi ożywienie i spontaniczne oklaski. Kapelusze z orlimi piórami, długie zielone peleryny — to defilują popularni w całym kraju pod halańczycy.

Kończy się przemarsz oddziałów pieszych.

Nad horyzontem ukazują się rosnące w oczach punkciki, to sylwetki samolotów odrzutowych, rozpoczynających defiladę sił powietrznych.

Pierwszy przelatujący nad głowami zebranych „klim” tworzą myśliwce prowadzone przez bombowce odrzutowe „Il-28”.

Dalej myśliwce sformowane w romby. Lot w rombie jest trudny, bo zachowanie minimalnych dystansów wymaga precyzji i doskonałości pilotażu.

Nadlatują małymi rombami bombowce „Il-28”. Za nimi szereg czterech małych rombów w jednej płaszczyźnie, tworzących duży romb 16 bombowców.

Ogłuszający huk silników zwiastuje, że zbliża się kulminacyjny punkt lotniczej defilady. Nad trybuna pojawia się szereg, którego nikt nigdy jeszcze nie oglądał. 64 odrzutowe myśliwce „Lim-5” i „Lim-2” pokazują ewolucję, która zapiera dech w pier-

Wyrok na Glezosa i towarzyszy

ATENY (PAP)

Sąd wojskowy w Atenach ogłosił wyrok na Manolisa Glezosa oraz 16 współoskarżonych. Manolis Glezos skazany został na pięć lat więzienia, osiem lat pozbawienia praw obywatelskich i cztery lata zesłania na jedną z wysp Elefres Voutsas, George Trikalinos skazani zostali na dożywotnie ciężkie roboty. Dalsze wyroki opiewają: Antonios Syngelakis — 15 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich, 5 lat zesłania; Antonios Karkayannis — 11 lat więzienia, 7 lat pozbawienia praw obywatelskich, 5 lat zesłania; Konstantin Ragouzerides — 5 lat więzienia, 8 lat pozbawienia praw obywatelskich, 4 lata zesłania; Maria Grigoriadou — rok więzienia, 5 lat pozbawienia praw obywatelskich z 3-letnim zawieszeniem ze względu na stan zdrowia.

Z POBYTU GOŚCI RADZIECKICH

Na zdjęciu: N. S. Chruszczow, Władysław Gomułka i członek delegacji partyjno-rządowej ZSRR E. I. Garalik — I sekretarz Iwanowskiego Komitetu Miejskiego KPZR.

CAF-fot. Wdowiński

siach. W tzw. „taflę powietrzną” — tworzą istny latający dywan. Odstęp między poszczególnymi maszynami wynosi nie więcej niż 1,5 m. Nasi lotnicy wojskowi demonstrują mistrzowskie wprost opanowanie pilotażu, matematyczną precyzję.

Maszyny znikają za horyzontem. Teraz z niesamowitą wprost szybkością nadlatują myśliwce ponaddziesiętkowe. Mignęły jak błyskawica i już ich nie ma. Dopiero po chwili nad placem przewala się głucho grzmot.

Zjawisko przekroczenia barier dźwięku demonstruje na nowoczesnym samolocie myśliwskim por. Roman Operacz.

Burliwie, długotrwałe oklaski witają nadciągających ulu bieżących Warszawy: Pierwszą Warszawską Dywizję Zmechanizowaną im. T. Kościuszki — najstarszą dywizję naszego wojska.

Serdeczne okrzyki, tysiące braw i rzucane z tłumu kwiaty zwiastują zbliżanie się jednego z najbardziej związanych z Warszawą pułków — I Praskiego Pułku Zmechanizowanego. Nazwę „praskiego” otrzymał on za udział w walkach o wyzwolenie Warszawy.

Suną opancerzone transportery BTR-152 — silne, niezawodne wozy bojowe, zdolne do pokonania najtrudniejszego terenu. Wyposażone w broń maszynową i doskonałe środki łączności stanowią wysokiej klasy sprzęt bojowy.

Za I Praskim, II i III Berliński Pułk Zmechanizowany, również na opancerzonych transporterach.

W perspektywie ulicy Marszałkowskiej widać wśnów berety najmłodszej formacji naszego wojska — żołnierzy wojsk powietrzno — desantowych. Defilują oni na ciężarówkach: oprócz uzbrojenia, wyposażenie ich stanowią spa dochrony. Młode, ogorzone twarze, grabnie wysportowane sylwetki wzbudzają sympatię publiczności.

Zwinne, szybkie samochody — pływające MAW-y, otwierają kolumnę wojsk inżynierskich. Za nimi ciężkie wozy pływające — BAW-y.

Dalej suną z chrzęstem gąsienic ogromne, pływające transportowce typu PTG. Ten nowoczesny sprzęt saperski — zdolny z jednakową zwinnością poruszać się na lądzie, jak i w wodzie, dobrze pamiętają mieszkańcy woj. krakowskiego i kieleckiego, którym w okresie wielkiej powodzi w roku ubiegłym niosły one pomoc, wielokrotnie ratując życie.

Przed trybuną nadjeżdżają pierwsze jednostki artylerii. W idealnie wyrównanych rzędach jadą samochody, ciągnące podwójnie i poczwórnie sprzężone przeciwlotnicze karabiny maszynowe — PKM-2 i PKM-4. Broń ta, służąca do zwalczania celów powietrznych i wozów lekko opancerzonych, posiada kaliber 14,5 mm, jest szybkostrzelna, celna, o dużej

przebijalności pancerza. Zanim, niepostrzeżenie wyglądające działa bezodrzutowe kalibru 107 mm — supernowoczesna, niezwykle groźna broń przeciwpancerna.

Defilują dalej coraz cięższe kalibry artylerii przeciwpancernej — 57 mm, 85 mm i 100 mm.

Warkot motorów potężnieje. Defilują coraz cięższe jednostki artylerii. Widzimy m. in.: moździerz kalibru 120 mm i 160 mm, artylerię haubic — 122 mm.

Teraz nowa sensacja. Przed trybuną nadjeżdża, prezentowana u nas po raz pierwszy, nowoczesna broń rakietowa — młodsze siostry słynnych katusz, tzw. wozy bojowe BM-14 — 16-lufowe wyrzutnie. Burza oklasków towarzyszy przejazdowi tej supernowoczesnej — straszliwej w działaniu broni.

Nadciągają z kolei artyleria przeciwlotnicza małego kalibru. Na przedzie wielkie przyczepy z umieszczonymi na nich konstrukcjami antenowymi — artyleryjskie stacje radiolokacyjne. Pozwalają one na prowadzenie szybkiego i celnego ognia bez względu na porę dnia i warunki atmosferyczne. Umożliwiają one pełną automatyzację naprowadzania dział przeciwlotniczych, co jest szczególnie ważne przy zwalczaniu samolotów myśliwskich o prędkościach około-dźwiękowych.

Kolumnę artylerii zamykają haubice, tym razem większego kalibru — 152 mm. Ciągłą je tzw. ATS-y, czyli artyleryjskie traktory samobieżne.

Jeszcze nie opadły długie wełny palcu, a już w perspektywie spalin ukazują się potężne, stalowe cielska czołgów. Za czołgami dowódców suną czołgi pływające.

Obrzymie zainteresowanie wzbudza kolejna nowość defilady — podwójnie sprzężone pancerne działa przeciwlotnicze. Są to pojazdy gąsienicowe z podwójnie sprzężonymi szybkostrzelnymi działami przeciwlotniczymi. Takie działa mają tylko przodujące armie świata.

Za pancerzami działami przeciwlotniczymi nadciągają nowoczesne czołgi T-54, stanowiące podstawową siłę uderzeniową wojska. Są one znacznie doskonalsze i nowocześniejsze od słynnych T-34, które były najlepszymi czołgami drugiej wojny światowej.

Nad czołgami zbliżają się od strony pl. Dzierzynskiego „Wazki” — to polskie śmigłowce, SM-1”. Przed trybuną maszyny obniżają swój lot i na chwilę nieruchomięją nad placem.

A pod nimi przez Plac Defilad suną w dalszym ciągu czołgi. Kompania za kompanią, czołg za czołgiem, przevala się stalowa lawina. Potężny łoskot zagłusza kompletnie tysiącosobową orkiestrę. Wojskowa parada 15-lecia dobiega końca.

Następuje wielka defilada sportowa.

(Ciąg dalszy ze str. 1)

dzieci goście przyjeżdżali, witali ich ogromne tłumy ludzi. Jeszcze większe i głębsze wrażenie wywarło to, że między delegacją, a polskim społeczeństwem nie było żadnego dystansu — zarówno w sensie dosłownym jak i przełożonym.

Radzieccy goście stale byli otoczeni ciasnym kręgiem ludzi. Na ulicach Warszawy szpalery były tak gęste, że samochody z trudem torowały sobie drogę. Kwiaty — mnóstwo kwiatów — nie rzucano, lecz po prostu podawano z rąk do rąk, a premier Chruszczow, raz po raz witał otrzymywanymi kwiatami ludność i raz po raz wręczał bukiety bliżej stojącym niewiastom. Nie było żadnego skrupowania, N. S. Chruszczow na witał, rozmawiał — bezpośrednio, serdecznie, wspominał swoje życie, swój pobyt na Śląsku w dniach wyzwolenia, wypytywał o życie, o pracę, o kłopoty — górników, robotników, chłopów, sypał dowcipami, a jednocześnie rozmawiał tak, jak rozmawiają dobrze rozumiejący się na rzeczy gospodarze, rozmawiał nie jak przywódca wielkiego mocarstwa, lecz przede wszystkim — jak prawdziwy towarzysz, komunista, dawny robotnik, górnik, rewolucjonista, który przeszedł długą i trudną drogę życia, pracy, walki i nauki.

Ze szczerym zadowoleniem przyjął premier Związku Radzieckiego — dawny górnik — mundur polskiego górnika i kilof honorowego członka załogi kopalni „Niwka — Moździerz”. Równie serdecznie przyjął nadanie mu honorowego obywatelstwa miasta Szczecina i odznaki — Złotego Gryfa Pomorskiego. I wiaśnie w Szczecinie i w Katowicach mocno i zdecydowanie zabrzmiły słowa przemówień N. S. Chruszczowa. Ich sens — jakże bardzo istotny dla naszego narodu — sprawa dła się do jednego: granica

Ze szczerym zadowoleniem przyjął premier Związku Radzieckiego — dawny górnik — mundur polskiego górnika i kilof honorowego członka załogi kopalni „Niwka — Moździerz”. Równie serdecznie przyjął nadanie mu honorowego obywatelstwa miasta Szczecina i odznaki — Złotego Gryfa Pomorskiego. I wiaśnie w Szczecinie i w Katowicach mocno i zdecydowanie zabrzmiły słowa przemówień N. S. Chruszczowa. Ich sens — jakże bardzo istotny dla naszego narodu — sprawa dła się do jednego: granica

Polska po raz pierwszy na międzynarodowych targach w Chicago

WASZYNGTON (PAP)

W międzynarodowych targach w Chicago, które odbywały się w tym roku w dniach od 3 do 18 lipca, po raz pierwszy wzięła udział Polska.

Pawilon polski obok japońskiego był największy wśród 27 pawilonów reprezentujących kraje Europy, obu Ameryk, Azji i Afryki.

Wystawcy polscy — byli — ponadto jedynymi reprezentantami krajów socjalistycznych. Pawilon polski według powszechnej opinii publiczności, sfer handlowych i kół oficjalnych, zyskał największą notę i wyróżnił się zdecydowanie zarówno koncepcją architektoniczną, jak i bardzo handlowym charakterem.

Polski na Odrze i Nysie jest nienaruszalna. Na straży tych granic stoi nie tylko nowa, inna i o ile silniejsza niż przed wojną Polska, ale wszystkie kraje obozu socjalistycznego, najpotężniejsze mocarstwo socjalistyczne świata — Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Słowa te — war to dodać — znalazły natychmiastowy i szeroki oddźwięk w prasie całego świata.

Podczas pobytu radzieckiej delegacji partyjno-rządowej były prowadzone rozmowy z przywódcami naszej partii i rządu. O ich wyniku dowiadujemy się z opublikowanego komunikatu. Rozmowy te, jak i cały pobyt radzieckich gości w Polsce dobrze przysłużyły się sprawie zacieśniania przyjaźni i sojusznictwa, owocnej współpracy między obu naszymi krajami.

Była to wizyta prawdziwych, wypróbowanych przyjaciół, wizyta, jaka długo pozostaje w pamięci.

K. Z.

Odłożenie wizyty N. S. Chruszczowa w krajach skandynawskich

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS opublikowała komunikat stwierdzający, iż rząd radziecki powziął decyzję o konieczności odłożenia do bardziej dogodnego momentu planowanej podróży przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. S. Chruszczowa do Danii, Szwecji i Norwegii.

O decyzji tej zakomunikowano w aide-memoire rządu radzieckiego, przekazanych ambasadam Danii, Szwecji i Norwegii w Moskwie.

W aide-memoire przytoczone są fakty świadczące o aktywizacji wrogiej w odniesieniu do ZSRR działalności — w związku z planowaną wizytą Chruszczowa — szeregu organizacji i organów prasowych w Danii, Szwecji i Norwegii. Fakty te świadczą o tym, że w Danii, Szwecji i Norwegii sztucznie stwarza się sytuację, która nie sprzyja takiej państwowej wizycie.

Rząd radziecki doszedł do wniosku, że w warunkach, jakie się wytworzyły w tych krajach, wizyta przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR nie byłaby bodaj na czasie i że bez szkody dla wzajemnych stosunków między Związkiem Radzieckim i krajami skandynawskimi, a być może nawet z korzyścią dla sprawy, może być odłożona.

Ben Gurion zrezygnował

Według doniesień z Jeruzolimy, Ben Gurion zrezygnował we wtorek prezydentowi Izraela Ben Zwi, iż rezygnuje z misji utworzenia nowego rządu, ponieważ nie udało mu się uzyskać poparcia partii politycznych. (PAP)



— On nigdy o nic nie prosił nas czarnych, on tylko rozkazywał.

— Tym lepiej w konkretnym wypadku. Zeznacie, że on kazał wam tu przyjechać na długo przed północą, ukryć się i czekać, aż on zażąda waszej pomocy.

— Świetnie, panie Królik! Żaden shyler lepiej by nam nie doradził. Czy z wdzięczności możemy pana mianować honorowym obywatelem naszej wsi?

— Przyjmuje, dziękuję i figuruję już sobie, jaki bankiet wypicie na tę uroczystość. Był tylko nie zbiegła się ze stypą w palacu, bo nie podołam dwu wyżerkom w ten sam dzień. A teraz polećcie kilku swoim zuchom, żeby mi pomogli przenieść z łodzi do „Cadillaca” wierzgającego Jima i mego rannego jeńca, wiechcieszta porwaczący.

— Ho, ho, pan nie tylko sam wrócił cało po tej strzelaninie na moczarach, ale jeszcze Jima odnalazł i kogoś wziął do niewoli? — podziwiał go Jonasz, gdy całą gromadą szli do tak zwanej gondoli.

— To tylko cząstka moich sukcesów, które ukoronują zeznania Dariusza.

— Nawiele brakowało, by stracił te zeznania, a dr Druman syna. Bowiem mały Jim Curr, nie zapomniałszy twarzą, jakie od fałszywego przyjaciela Dariusza dostał kilka razy w kącicie, skwapliwie skorzystał teraz z jego beśsilności, a chwilowej nieobecności pana Królika. Ujawszy za rączkę patelnicy, która miała mi służyć tylko jako gong, palnął nią leżącego na wzak Dariusza w głowę aż się rozległo. Przed dru-

gim ciósem ranny zdążył zasłonić się lewą ręką, więc przy trzecim chytry chłopał nagle skreślił swój oręż i już nie piasko, lecz ostrym kantem patelni dziobał go w prawą rękę tam, gdzie była przestrzelona i prymitywnie zabandażowana.

Dryblas zawył z bólu, potem zemdlął, ale i to nie odstąpiło mściwości Jima, zdemoralizowanego iekturą kstażkowych comics. Dopiero Rafał rozbroił go i wrzucił mu poniżej kregosłupa kilka siarczystych klapsów, co przyjęli z wesołym aplauzem wszyscy oprócz Dawidka Linkola, który widać sam jeszcze fasował podobne masaże pośladków.

— Biedny Jimi, biedny — powtarzał współczująco. Rozpieszczony jedynak z miejsca wyróżnił go za to tak, że nikt inny, tylko Dawid mógł go nieść „na barana” do samochodu.

— Jak urosnę, zrobię cię moim lokajem, a tych — tu z pogardą wskazał Jonasza i Rafała — każę batożyć przy palu chiosty!

— On nie tylko zewnętrznie jest podobny do swego papy — zauważył Rafał, krocząc na końcu konduktu, który niósł ku autom rannego Dariusza i owinięte w płachtę zwłoki Jakuba.

— Tak, panie Królik — przyznał Jonasz z westchnieniem. — Dlatego nie widzę poprawy losu dla moich czarnych braci, gdy Jim dorośnie.

— Do tego czasu dużo zmieni się na lepsze. Wierzę w postęp.

— Ja też czytałem, że chemicy wkrótce mogą wynaleźć sposób czy kosmetyki na stałe barwienie skóry ludzkiej. Jeśli wszyscy Murzyni amerykańscy po przemalowaniu sobie skóry na białą przeniosą się do miast, w których dawniej, gdy byli czarni, nikt nie znał ich osobieście, ani z widzenia, Kłaniści i inni rasisci nie będą wiedzieli, kim pomiać tak jak nami dziś pomiatają w Stanach południowych.

(C. d. n.)

Przemówienie Wł. Gomułki

Przemówienie N. S. Chruszczowa

Małżeństwo lat mija od dnia, 15-ty na pierwszym, od przeżycia hitlerowskiej wyzwolenia, 15-ty skrawki polskiej ziemi powstała pierwsza w tysiącletnich dziejach Polski zwycięska władza ludowa. Ogłoszony przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego w dniu 22 lipca 1944 roku manifest niosł zapowiedź i zasady przebudowy społecznej, politycznej i gospodarczej. Zawierał podstawową koncepcję Polski Ludowej, w granicach od Bugu po Odrę i Nysę Łużycką.

W ciągu tych 15 lat dokonaliśmy wiele w każdej dziedzinie życia.

W roku bieżącym, w którym obchodzimy radosną piętnastą rocznicę powstania Polski Ludowej, wypada również dwudziestą rocznicą agresji niemieckiego faszyzmu na nasz kraj, dwudziestą rocznicą wybuchu drugiej wojny światowej.

Wrzesień 1939 roku zamknął kartę historii Polski burżuazyjnej. Bilans dwudziestolecia rządów kapitalistyczno-obszarniczych okazał się bilansem bankruta. Nikt nie mógłby powiedzieć, jak po-

toczyłby się rozwój historyczny, gdyby nie było tragicznego września. Nie ulega jednak wątpliwości, że Polska mogła klęskę wrześniowej ułknąć.

Klęska wrześniowa — to rezultat zaślepionej nienawiści do Związku Radzieckiego polityki sfaszysowanej sanacji i nie tylko sanacji. Rząd sanacyjny, znając nikły potencjał militarny własnych sił zbrojnych i wiedząc dobrze, iż celem polityki Francji i Anglii było skierowanie agresji Hitlera przeciwko Związkowi Radzieckiemu — nie mógł mieć wątpliwości, że w starciu zbrojnym z Niemcami Polska musi ponieść klęskę. Wolał jednak ten rząd z góry, z pełną świadomością założyć klęskę Polski, niż zmienić swój stosunek do Związku Radzieckiego, zawrzeć z nim sojusz obronny i w ten sposób zabezpieczyć Polskę, jeśli już nie przed agresją hitlerowską, to przed klęską wojenną z Niemcami. I w tym tkwi zbrodnia: polityka sanacji i jej pomocników. Zdrada narodu polskiego osłaniana bogoojęzycznym oszukańczym frazesem.

Gorzka prawda września

Co robił ówczesny rząd Polski, rząd polskiej burżuazji i obszarnictwa, w obliczu śmiertelnego zagrożenia Polski przez Hitlera?

Robił dokładnie wszystko, czego nie powinien był robić, robił wszystko, co podkopywało i niszczyło bezpieczeństwo Polski. Współdziałał z Hitlerem, razem z nim napadł na Czechosłowację, walczył z Niemcami, nie miał do ostatniej chwili, politykę ekspansji i agresji III Rzeszy.

Próbowano szerzyć mit, że tę zgubną politykę podjęli dopiero nieudolni spadkobiercy Piłsudskiego, że on sam, nigdy by do tego nie dopuścił. Nie wolno jednak zapominać, że to jeszcze za życia Piłsudskiego w styczniu 1934 roku, rząd sanacyjny nie tylko zawarł układ z Hitlerem, ale znakomicie się przyczynił do podpisywania tzw. paktu wschodniego, który był planem ogólnoeuropejskiego bezpieczeństwa zbrojnego.

Podwaliny sanacyjnej polityki współpracy z Hitlerem położył Józef Piłsudski. Wynikała ona z podstawowych koncepcji politycznych piłsudczyzny. Była to w gruncie rzeczy kontynuacja antyradzieckiej polityki, która w 1920 roku spowodowała wyprawę kijowską przemianowaną przez reakcję polską na „inwazję bolszewicką”. Polityka współpracy z Hitlerem była kontynuowaniem innymi środkami polityki z roku 1920, polityki wojny przeciwko młodej Republice Rad, mimo że kraj rewolucyjnie socjalistyczny pierwszy uznał prawo Polski do niepodległości i wyciągnął rękę do zgody i przyjaźni z polskimi.

Po dojściu Hitlera do władzy było rzeczą oczywistą, dla każdego, kto miał oczy po to, by widzieć, że niepodległość Polski ostać się może jedynie w sojuszu ze Związkiem Radzieckim, również zagrożonym przez faszystowskie Niemcy. Ale zaślepiona nienawiścią klasowa i opowiadana strachem przed własnym narodem sanacja, wybrała sojusz z Hitlerem.

Była zresztą przekonana, że cała Europa idzie ku faszyzmowi i jakże milemu twórcom Berezę Kartuskiej.

Następna kolejność fazy coraz bardziej zacieśniającej się współpracy hitlerowsko - sanacyjnej.

Wrogi stosunek rządu sanacyjnego do Związku Radzieckiego nie ulegał zmianie nawet w kwietniu 1939 r., gdy Hitler już głośno wysuwał swe pretensje pod adresem Polski i zrywał jednostronnie sławetny pakt podpisany w styczniu 1934 r. z Piłsudskim.

Wbrew nakazom historii

Katastrofa wrześniowa nie zmieniła polityki polskich klas rządzących. U podstaw koncepcji politycznej rządów, które znalazły się na emigracji londyńskiej i u podstaw polityki prowadzonej w kraju przez organizacje i stronnictwa powiązane z tymi rządami, leżała nadal ta sama treść społeczna, ta sama ideologia, ta sama polityka, co u podstaw rządów sanacji w Polsce przedwrześniowej.

Władysław Sikorski był w tym względzie wyjątkiem, odróżniając się patriotyzmem i rozumem politycznym.

Już w 2 miesiące po klęsce wrześniowej podjął on pierwsze kroki w celu unormowania stosunków polsko-radzieckich. Kiedy jednak w lipcu 1941 roku Sikorski osiągnął zawarcie paktu polsko - radzieckiego, zjednoczona w „świętym oburzeniu” reakcja — od sanacji poprzez ONR i endeację aż do WRN-u — rozpętała przeciwko Sikorskiemu wścieklą nagonkę, okrzyknawszy go „wrogiem narodu polskiego”.

Tragiczna i tajemnicza śmierć Sikorskiego pozostała po dziś dzień nie wyjaśniona zagadką. Ale komu ta śmierć była wygodna — zagadką nie jest.

Jeszcze 20 sierpnia — na 5 minut przed dwunastą — Beck depeszuje do ambasady w Londynie: „Polskę z Sowietami żadne układy wojskowe nie łączą i nie jest intencją rządu polskiego taki układ zawrzeć”.

Wobec takiego stanowiska i wobec wyraźnego dążenia ówczesnych rządów Francji i Wielkiej Brytanii do skierowania agresji Hitlera przeciwko Związkowi Radzieckiemu, rząd radziecki musiał prowadzić politykę zyskania na czasie przed zawarciem układu o nieagresję z Niemcami. Po dziś dzień reakcja polska i międzynarodowa nie mogą wybaczyć Związkowi Radzieckiemu, że nie dał wówczas zapaść się w ich sidła.

Co było przyczyną całkowitego braku działań ofensywnych na froncie zachodnim we wrześniu 1939 roku?

Można i należy tę zdumiewającą bierność tłumaczyć głównie przesłankami politycznymi:

Polska była dla monarchichów pionkiem, który z lek kim sercem poświęcono w brudnej grze, w nadziei, że Wehrmacht, szybko podbiwszy nasz kraj, znajdzie się oko w oko z armią radziecką. Innymi nie co środkami dążono nadal do zrealizowania koncepcji, która leżała u podstaw polityki monarchistycznej: pchnąć III Rzeszę przeciwko ZSRR. Przeczoło nie tylko jedno, że Hitler, zanim uderzy na Związek Radziecki, zdecydowany był za zabezpieczyć sobie zaplecze zachodnie.

Już w sierpniu 1939 r. na posiedzeniu francuskiej najwyższej rady wojennej generał Lafargue stwierdził, że **przewidywano jedynie ofensywę pozorną**, „aby się wydawało, że dostrzymujemy przyrzeczenie”.

Taka była gorzka prawda. Jeszcze bardziej gorzki był smak klęski, której zasnął naród polski.

Do głosu w rządach emigracyjnych — i w kierownictwie powiązanych z tymi rządami, organizacjach i stronnictwach w kraju — doszli niepodzielnie zwolennicy teorii „dwóch wrogów”. Logiczną konsekwencją tej teorii było hasło „stania z bronią u nogi”. Przedwcześnie osłabianie hitlerowskiej maszyny wojennej kłóciło się przecież z marzeniem o „wykrwawieniu Rosji”. Reakcja burżuazyjno-obszarnicza nie zaprzestała skrytobójczej walki przeciw demokracji polskiej również po wyzwoleniu kraju.

Rola trojańskiego konia, który miał podważyć Polskę Ludową od wewnątrz powierzone obcemu najmiciu Mikołajczykowi. Wkrótce mocodawcy owego konia trojańskiego uznali za słuszną wywieść go w bagażniku samochodu pewnej ambasady, wśród innych niezdatnych do użytku rupieci.

Owoc naszego trudu

Bieg wydarzeń historycznych, logika rozwoju wojny antyhitlerowskiej w skali międzynarodowej i wewnątrz kraju wykazały słusność programu i koncepcji politycz-

nej, sił demokracji ludowej, skupionych wokół klasy robotniczej.

Odbudowa i uprzemysłowienie kraju nie przyszyły nam łatwo. Potrzeby były ogromne, a poziom sił wytwórczych w okresie narodzin Polski Ludowej był bardzo niski. Klasa robotnicza poniosła duże ofiary, wykazała wiele samozaparcia i wytrwałości. Rzuciła nam klody pod nogi rodzima reakcja i zagraniczni kapitaliści, kula u nogi ciężkość zaoferowania i brak kwalifikowanych kadr. Nie unikaliśmy też błędów. Kadrom kierowniczym brakło niezbędnego doświadczenia w realizacji wielkiego budownictwa. Dokonywaliśmy jednak dzieła pionierskiego, bez precedensu w historii naszej gospodarki.

Z perspektywy piętnastolecia możemy powiedzieć z pełnym poczuciem słusności, że wysiłek i ofiarność tych lat opłaciły się naszemu narodowi.

Dziś w oparciu o doświadczenia przeszłości i na podstawie nowych znacznie szerszych możliwości gospodarki, możemy stawiać sobie nowe zadania. Istotą tych zadań, sformułowanych w wytycznych III Zjazdu naszej partii, polega na równoczesnym rozwoju przemysłu i rolnictwa, inwencji i spożycia, na szybszej rozbudowie sił wytwórczych w całej gospodarce narodowej przy decydującej roli wzrostu wydajności pracy.

Tylko wzrost sił wytwórczych i lepsze ich użytkowanie mogą szybko powiększyć nasz narodowy bochenek chleba, a tym samym udział w nim każdego obywatela. Tylko to umożliwi nam to. 65 zwiększenie o 33 proc. realnych płac robotników i pracowników, oraz dochodów wsi, a także rozszerzenie nakładów na budownictwo mieszkaniowe, na oświatę i kulturę.

Zadania najbliższych 7-miu lat rozmiarami swymi przestają znacznie osiągnięcia ostatnich lat 10-ciu. Zainwestujemy w gospodarkę narodową 700 mld. zł. Na podstawie uchwały II Plenum KC w ciągu siedmiu lat za pośrednictwem powszechnej chłopskiej organizacji kółek rolniczych zainwestujemy w rolnictwo dodatkowo 24 mld. zł i stworzymy w ten sposób podwaliny nowoczesnej techniki i podstawy socjalistycznej organizacji społecznej rolnictwa. Są to zadania ogromne, lecz i wyniki możemy oczekiwać na miarę zamierzonego wysiłku.

Na słusznej drodze

W ciągu 15 lat Polski Ludowej zmieniło się nie tylko oblicze ekonomiczne i społeczne naszego kraju. Zmieniła się również w sposób zasadniczy rola Polski w Europie.

Polska, którą traktowano w przeszłości jako bezwolne narzędzie kombinacji mocarstw imperialistycznych, Polska beznadziejnie lawirująca między Anglią i Francją a swym śmiertelnym wrogiem — imperializmem niemieckim — taka Polska słaba i osamotniona należy już do bezpowrotnej przeszłości.

Nasze granice są bezpieczne i niekalkalne, gwarantuje je niewzruszony sojusz polsko-radziecki. Potęgą połączonych sił Paktu Warszawskiego osłania pokojową, twórczą pracę polskiego narodu.

Nasza przynależność do obozu socjalistycznego, zjednoczonego na zasadach międzynarodowego proletariackiego, wzajemnej pomocy, równości i braterskiej przyjaźni, pomnaża wielokrotnie nasze własne siły, wzmacnia nieustannie międzynarodową pozycję Polski i pozwala rozwijać inicjatywę w walce o ugruntowanie pokoju w Europie.

Minęły na zawsze czasy, gdy militariści niemieccy i ich sprzymierzeńcy mogli liczyć na jakiegokolwiek powodzenie Drang nach Osten. Granic tych niezażłobnie bronią siły nasze i naszych sprzymierzeńców.

Wstępując na nową drogę swych dziejów, Polska Ludowa stała się częścią świata postępu i socjalizmu, zwiastującego jutrzejszy dzień całej ludzkości.

Niech mi wolno będzie — mówi N. S. Chruszczow — w imieniu Komitetu Centralnego partii komunistycznej, Prezydium Rady Najwyższej, Rady Ministrów Związku Radzieckiego i wszystkich ludzi pracy naszego kraju pozdrowić was serdecznie, a za waszym pośrednictwem — cały naród polski z okazji wielkiego święta narodowego — 15 rocznicy Polski Ludowej.

Powstanie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej było nie tylko punktem zwrotnym w historii narodu polskiego, lecz również wydarzeniem o znaczeniu międzynarodowym, które odegrało doniosłą rolę w rozwoju światowego socjalizmu. Wiadomo powszechnie, że międzynarodowa reakcja imperia listyczna, mając oparcie w rządzących klasach Polski, w ciągu przeszło 20 lat dążyła do wykorzystania Polski jako odcinka dla zbrojnej napaści na pierwsze i światowe państwo socjalistyczne. Kola rządzące Polski burżuazyjne stawiały egoistyczne interesy klasowe ponad interesy narodowe, postuluje udostępnienie terytorium swego kraju i jego środki materialne wszelkiego rodzaju wyzłomkom kontrewolucyjnym, które zajmowały się dywersyjną działalnością przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Dzięki rozgromieniu armii najeźdźców faszystowskich dzięki zwycięstwu w Polsce ustrojowi ludowodemokratycznemu, powstały warunki, sprzyjające wkroczeniu

Szlakiem najpiękniejszych tradycji

Szlakiem wyzwolenia narodowego i społecznego, szlakiem wolnej, twórczej pracy poprowadziła polskie masy pracujące Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — doświadczony przywódca i organizator ludzi pracy, rzecznik ich najżywczych interesów klasowych i narodowych — stwierdza Chruszczow. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza za służenie cieszy się umiłowaniem i poparciem wszystkich ludzi pracy w kraju. Jest ona dziedziczką najpiękniejszych tradycji polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego i kieruje się w swej działalności najbardziej postępową nauką — marksizmem-leninizmem. Broni ona wytrwałe interesów ludu, wychowuje masy w duchu bezgranicznej wierności sprawie socjalizmu, wielkim ideałom międzynarodowej solidarności proletariackiej.

Trzeci Zjazd PZPR był dobitną manifestacją jednoci i wartości szeregów partyjnych stojących na gruncie zasad marksizmu-leninizmu, postawił przed polskimi komunistami i wszystkimi ludźmi pracy w Polsce nowe, wielkie zadania.

Historia ściśle wiązała losy narodu polskiego z losami narodów Związku Radzieckiego. Wielkie są tradycje przyjaźni i rewolucyjnego braterstwa naszych narodów. Utrwalanie i rozwijanie tych tradycji jest sprawą wielką i potrzebną. Jest to tym ważniejsze, że wrogowie socjalizmu wyłazła ze skóry, aby zasiać nieufność między radzieckimi i polskimi ludźmi pracy, aby podważyć ich przyjaźń. Ale wysiłki ich są daremne. Dziś czasy są inne. Zmieniły się w sposób radykalny warunki historyczne, nie ma i nie będzie już nigdy powrotu do przeszłości. Nikomu się nie uda zachwiać przyjaźnią między naszymi narodami.

Stwierdzamy z zadowoleniem, że pozycja państwa polskiego jest dziś trwała jak nigdy dotąd. Nigdy jeszcze głos Polski nie posiadał takiego znaczenia na arenie międzynarodowej, jak obecnie.

W przeszłości najbliżsi sąsiedzi Polski zawsze pożądlwie patrzyli na ziemie polskie i zagrabiali im. Obecnie zaś sąsiednie kraje socjalistyczne nie tylko nie zagrabiają Polsce, lecz naodwrot, osłaniają ją, kraje te, umacniają się nawzajem, wzajemnie popierają swą niezależność i zabezpieczają swobodny rozwój każdego z tych krajów socjalistycznych.

Nie oznacza to jednak, że możemy popaść w uspokojenie i przejawiać bez troskę wobec intryg

W Polsce niewątpliwie utrzymali się jeszcze rewizjoniści i oportunisty. Stracili oni punkt oparcia, ich działalność jest bardzo ostro ograniczona, lecz istnieje jeszcze. Ba — i w naszym kraju elementy te istnieją. Są jednak pozbawione odżywczych soków i możliwości ujawniania się.

Nieublagana walka, jaka toczy się między naszymi partiami przeciwko rewizjonizmowi, który stanowi główne niebezpieczeństwo dla sprawy marksizmu-leninizmu nie powinna przesłaniać nam konieczności zdecydowa-

wschodniej części Niemiec na drogę rozwoju socjalistycznego; naród niemiecki utworzył swe pierwsze demokratyczne, milujące pokój państwo.

Wasze święto narodowe jest równocześnie świętem narodu radzieckiego, narodów innych krajów socjalistycznych, jest świętem wszystkich ludzi walczących o światłą przyszłość ludzkości.

N. S. Chruszczow mówi następnie o podróży radzieckiej delegacji po Polsce.

Niech mi wolno będzie z tej trybuny — stwierdza dalej — dać wyraz głębokiej wdzięczności za serdeczny stosunek wobec naszej delegacji, za braterskie spotkania, za zaproszenie do wzięcia udziału w tym radosnym święcie narodowym, za danie mi okazji przemawiania do was.

Brak nam słów, dla wyrażenia za to wszystko głębokiej wdzięczności narodowi polskiemu, przywódcą PZPR i rządowi PRL.

Jesteśmy, drodzy przyjaciele, bardzo zadowoleni z wizyty. Wielkim naszym przyjacielem jest naród polski. Niech mi wolno będzie z swej strony jeszcze raz za pewno was, że narody Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych są wiernymi niezawodnymi przyjaciółmi i braćmi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W niedalekiej przeszłości zwolennicy polityki „odpierniania” stawali głównie na Węgry i Polskę, ponieważ uważali te kraje za najsłabsze ognia w obozie socjalistycznym. Później byli oni zmuszeni wyłączać Węgry ze swych rachub, lecz do tej pory widocznie nie zrezygnowali z nadziei jeśli chodzi o Polskę. Utrzymują oni jakoby Polska zajmowała jakąś szczególną pozycję wśród krajów socjalistycznych i że w porównaniu ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi Polska nie jest rzekomo wzorem stanowczości w realizacji socjalistycznych zasad i dlatego nabyła liczyć na oderwanie jej od obozu socjalistycznego. Trzeba jednak bardzo, bardzo kłopotliwie orientować się w obecnej sytuacji w Polsce, w całym obozie socjalistycznym, aby chociaż na chwilę dopuścić myśl o możliwości rozwiązania Polski ze Związkiem Radzieckim, z innymi krajami socjalistycznymi.

Oczywiście, w niedalekiej przeszłości istniały w naszych stosunkach pewne elementy, które dawały wrogom nadzieję na skłócenie naszych krajów. My i wy traktowaliśmy owe trudności jak epizod jak warstwę pyłu w kryształowej czystości stosunkach między naszymi partiami, między naszymi krajami. Wystarczył jednak ten pył naszym nieprzyjaciółom, aby wyobrazić sobie, że mają do czynienia z jakąś skalą sprzecznosci istniejącej jakoby między Związkiem Radzieckim a Polską. Czas, aby zrozumieli, że między nami nie było i nie ma sprzeczności, a jeśli chodzi o warstwę pyłu, to wystarczyło jedno dmuchnięcie narodu polskiego i narodu radzieckiego aby pył ten całkowicie znikł.

Jesteśmy bardzo zadowoleni ze stosunków, jakie ukształtowały się obecnie z Polską, z jednoci poglądów, która istnieje zarówno w sprawach partyjnych i ideologicznych, jak i w sprawach stosunków między naszymi państwami. Między rządami naszych krajów nie ma żadnych rozbieżności lub różnic w rozumieniu problemów.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego i Polska Zjednoczona Partia Robotnicza zarówno w rozwijaniu zagadnień życia wewnętrznego swoich krajów, jak i w dziedzinie polityki zagranicznej opierają się na jednej polityce, na zasadach marksizmu-leninizmu, na zasadach walki z rewizjonizmem i oportunistami, walki z dogmatyzmem. Jednoczy nas wielki i szlachetny cel — zbudowanie wspólnego gmachu komunizmu, naszego nienaruszalnego, wieczysta przyjaźń.

Dogmatyzm i rewizjonizm

nej walki również przeciwko wszelkim przejawom dogmatyzmu.

Wiadomo, że w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej tak-że są dogmatycy. Sądząc ze wszystkiego, nie akceptują oni polityki, która prowadzi KC PZPR z towarzyszeniem Wiesławem Gomułką, utrzymują, iż prowadzi ją jako- by walkę o prawdziwą politykę marksistowsko-leninowską, która kieruje się KPZR i mówią, że chcą tylko poprawić politykę waszej partii, aby polityka ta była całkowicie zbiczna z polityką

KPZR i innych krajów socjalistycznych.

Ci członkowie partii przedstawiają czasem siebie jako najbliższych przyjaciół Związku Radzieckiego, utrzymują, że oni i tylko oni są prawdziwymi wyrazicielami idei marksistowsko-leninowskiej w polskiej partii, że oni jakoby walczą o poprawienie linii politycznej PZPR po to, aby prowadzić ona politykę marksistowsko-leninowską, która by sprzyjała scementowaniu naszych partii, naszych narodów, która by zespalała nasze działania.

Wydawałoby się, że ludzie ci kierują się dobrymi pobudkami. Jednakże, jeśli realnie spojrzeć na stan rzeczy, jasne się stanie, że jest to tendencja szkodliwa, niesłuszna.

Naszym zdaniem, nie można żądać od Komitetu Centralnego PZPR, aby w rozwijaniu wszelkich zagadnień życia wewnętrznego Polski prowadzi politykę zupełnie zbiczną z polityką KPZR. Każdy naród powinien budować socjalizm i kroczyć ku komunizmowi uwzględniając swoje cechy narodowe, kulturalne i gospodarcze.

Słuszna linia PZPR

My, marksści — leninowcy — nie uwypuklamy i podkreślamy wspólne dla wszystkich naszych krajów nienaruszalne zasady. W dziele przeprowadzenia rewolucji proletariackiej w tej czy innej formie masami pracującymi kieruje klasa robotnicza, której trzonem jest partia marksistowsko-leninowska; sojusz klasy robotniczej z podstawowymi masami chłopstwa i innymi warstwami ludzi pracy; likwidacja własności kapitalistycznej i wprowadzenie społecznej własności podstawowych środków produkcji; stopniowe socjalistyczne przeobrażenie rolnictwa; międzynarodowy proletariacki, i in. prawidłowości te są najważniejszą podstawą dla wszystkich tych, którzy rzeczywiście pragną budować socjalizm, a nie sprowadzać sprawę do bagna oportunistów, jak czynią to rewizjoniści. W tej kwestii nie ma żadnych rozbieżności między nami a Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą; jesteśmy tych samych poglądów.

PZPR i jej Komitet Centralny w sposób twórczy realizują podstawowe zasady marksizmu-leninizmu w konkretnych warunkach swego kraju i pomyślnie zmierzają szlakiem budowy socjalizmu w Polsce.

Działalność dogmatyków w PZPR prowadzi do osłabienia wysiłków Komitetu Centralnego PZPR i obiektywnie stwarza pozory dla rewizjonistów i oportunistów. Pewne wydarzenia, które miały miejsce w Polsce przed kilku laty umożliwiły rewizjonistom podniesienie głosu i zaktywizowanie się, m. in. w antyradzieckim kierunku. Ale przytłaczającą większość Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, naród Polski właściwie rozumiały i rozumieją politykę KPZR i rządu radzieckiego. Komitet Centralny PZPR z tow. Gomułką na czele zdecydowanie kroczy prawidłową drogą rozwijania zadań budowy socjalizmu w Polsce, umacniania więzów łączących nasze partie, nasze narody.

Dlatego też ci, którzy nie popierają polityki Komitetu Centralnego PZPR polityki tow. Gomułki, chociaż sami z ultralewicowych pozycji krytykują kierownictwo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i oskarżają je o „odstępstwo” od marksizmu-leninizmu, faktycznie leżą wodę na młyn rewizjonistów. Wydaje się nam, że jeśli członkowie PZPR, obstający przy dogmatycznych poglądach za ludźmi rzeczywiście uczciwymi, jeśli pragną oni przyjaźni między naszymi krajami, to powinni zrewidować swe stanowisko i zdecydowanie poprzeć politykę prowadzoną przez KC PZPR z naszym drogim przyjacielem tow. Wiesławem Gomułką na czele.

Drodzy Towarzysze i Przyjaciele! Sądzę, że wyrażę uczucia narodu radzieckiego i polskiego, uczucia wszystkich tu obecnych, jeśli powiem, że ZSRR, Polska i wszystkie kraje obozu socjalistycznego będą również w przyszłości stale i konsekwentnie bronić sprawy pokoju powszechnego, dokładać wszelkich wysiłków w celu zlagodzenia napięcia międzynarodowego.

Nasza niezwykła siła, nasza potężna broń — to przyjaźń i zespolenie krajów socjalistycznych. Na zakończenie N. S. Chruszczow odczytał pismo gratulacyjne KC KPZR i rządu radzieckiego do KC PZPR, Rady Państwa i Rady Ministrów PRL.

Dochodziło południe. Rozgrzany bruk potęgował spiekotę. Nieliczni przechodnie przemykali się w cieniu lip. Na krzyżówce w kiosku „Ruchu” samotny palacz kupował „Sporty”. Zwyczajna ulica jakich wiele w naszych miasteczkach. W wysokim murze, kryjącym za sobą dwa duże budynki, żelazna furtka. Nad nią czerwona tablica.

Trafiliśmy właśnie na zajęcia. W dużej jasnej sali o lśniącym parkiecie, znajdowało się kilkadziesiąt kursistów. Gdyby nie charakterystyczna postawa niektórych i dwie osoby na wózkach, można by pomyśleć, że jesteśmy w pomieszczeniach przeciętnego warsztatu pracy. Przy pierwszych stołach zajęcia kursu tkackiego. Opracowanie nowych wzorów. Kursiści z uwagą przyglądają się kolorowym dzieltom. Obok kilkanaście warsztatików tkackich, dostosowanych do możliwości chorych. Na warsztatach barwne tkaniny...

W sąsiedztwie grupa kursistów robi... bambosze. Estetyczne i solidne. Przy następnych stołach szyją zabawki miękkie. Instruktor Jan Spiewak zna dobrze kłopoty swoich wychowanków. Mówi:

— Może to dziwne, ale oni obawiają się — powrotu do swoich środowisk. Poprawę stanu zdrowia wiąże z miejscem, gdzie postawiono ich na nogi. Najchętniej zostali by tu. A przecież następni czekają na przyjęcie. Gdyby tak stworzyć zakład dla reumatyków, w którym chorzy mieszkiliby i pracowali...

Sala gimnastyczna. Miejsce zabaw ludzi zdrowych... Tu nazywana jest po cichu salą średniowiecznych tortur. Kto to zliczy, ile leżało się w pierwszych miesiącach gimnastyki, kiedy najmniejszy ruch powodował ból. Ile trzeba było silnej woli, by nie krzyknąć „dostał!”

W kacie sali gimnastycznej, w rytmie muzyki, ćwiczy hula-hoop, 19-letnia Marysia P. Jej historia jest charakterystyczna dla przebywających tu ludzi. Przywieziono ją w stanie ciężkim. Z karetki pogotowia wyniesiono dziewczynę, o poważnych zmianach w stawach rąk i nóg, załamana psychicznie. Czy mogła marzyć o poprawie, kiedy paroletni pobyt w szpitalach nie przynosił zmian na lepsze? Trzeba było ogromnej pracy, by przywrócić jej wiarę w życie. Ile to rozmów przeprowadzili lekarze ośrodka — Czesław Romanowski i Stanisław Olszak z Marysią. Ile to leków potrzebowało, ile zabiegów w gabinetach fizykoterapii i w sali gimnastycznej!

Mijały miesiące. Marysia wyuczyła się tkactwa, skończyła 7 klasę wraz z grupą 16

kursistów, kończących podstawowe wykształcenie. Obecnie wybiera się na kurs laborantek do Wrocławia. A przecież takich jak ona jest tu w Ośrodku Rehabilitacyjnym dla Reumatyków w Śremie więcej.

Za kilka dni kursисти powracają do swoich domów. Kierownik Ośrodka Tadeusz Wojciechowski i kierownik szkolenia — Janina Cichewicz, z troską opowiadają o niemożności zaopatrzenia chorych w warsztaki tkackie. Nikt ich nie wyrabia, a one przecież warunkują chałupnicze zarobkowanie.

— Powinniśmy zrobić krok dalej — mówi pani Cichewicz — ludziom, którym państwo przywróciło wiarę w życie, należałoby udzielić dalszej pomocy.

Zaglądam do księgi państwowej Ośrodka. Wpisano tam... „Cieszę się, że miałem okazję zapoznać się z programem tutejszego Ośrodka. Takich ośrodków, jak ten, potrzeba więcej na całym świecie! — Donald Wilson, sekretarz generalny Międzynarodowego Towarzystwa Opieki nad Kalekami”.

Może więc warto wspomnieć o historii.

Było to dokładnie w roku 1951. Na jednym z zebrań w Wydziale Pracy i Pomocy Społecznej poznańskiego Prezydium WRN stwierdzono: notujemy coraz więcej wypadków zachorowań na gościec przewlekły. Czynniki on coraz większe spustoszenie — atakuje ludzi młodych, wyłącza ich poza nawias społeczeństwa. Musimy przeciwdziałać, tym bardziej że wszystko wskazuje na to, iż gościec może stać się chorobą społeczną. Wtedy to zapadła decyzja: uruchamiamy ośrodek rehabilitacyjny dla reumatyków. W nim chorzy będą nie tylko leczeni, ale także przygotowani do pracy, dostosowani do ich możliwości fizycznych.

Zakład miał być pierwszy w Polsce, więc dyskusja była długa. Nie brakło wówczas kwestionujących słusność powołania tej placówki. Na szczęście wszystko skończyło się pomyślnie. Uzyskano kredyty. Konsultant z ramienia Państwowego Instytutu Reumatologicznego — Hanna Dworakowska — pospieszyła z poparciem i pomocą. Zadaptowano jedno piętro budynku Państwowego Zakładu Specjalnego dla przewlekłych chorych w Śremie. 12 lipca 1952 r. zjawił się w ośrodku pierwszy pacjent — Zygmunt Spaczyński.

Dziś w jednym w kraju, jednym z nielicznych na świecie, ośrodku zapisano 567 pacjenta.



Tu mieści się jedyny w Polsce ośrodek rehabilitacyjny dla reumatyków. Fot. (2) „Głos”

I to są miary...

O wynikach gospodarczych jakiegokolwiek okresu mówić mogą — dobrze lub źle — najrozmaitsze wskaźniki: zatrudnienia, produkcji, ilości mieszkań, oddawanych do użytku, eksportu i importu, akumulacji finansowej przedsiębiorstw, zrealizowanych inwestycji. Najbardziej jednak zrozumiałym dla przeciętnego zjadacza chleba wskaźnikiem gospodarczym jest jego własny budżet, a w nim — pozycje, przeznaczone na zakup poszczególnych dóbr konsumpcyjnych.

Pod tym względem charakterystyczne są przykłady, wyjęte i opracowane ze źródeł, w których najważniejszym elementem jest mały, wydarty z blozku papierka sklepowy — tak zwany paragon sprzedawcy. Ze źródeł tych wynika, że od 1 stycznia br. do ostatnich

prawie dni, a więc w ciągu 6—7 miesięcy, mieszkańcy Poznania kupili w sumie ponad 2.000 motocykli, skuterów i motorów (w pierwszym półroczu roku ubiegłego tylko 1.231), około 1.200 telewizorów różnych marek (w tamtym półroczu tylko około dwiesięciu), blisko 5.700 pralek elektrycznych, wobec niecałych 3.000 w I półroczu roku ubiegłego), ponad 700 lodówek, wobec czterystu w ubiegłym roku. Prawie na równym poziomie utrzymany się zakupy tkanin wełnianych i obuwia, natomiast poważnie zwiększyły się wydatki na ludności naszego miasta na tkaniny bawełniane (o 40 proc.) i jedwabne (o 12 proc.). Na konfekcję i wyroby dziewiarzskie wydali poznaniacy od stycznia do lipca br. ponad 110 mln. zł. Gdyby przyjąć, że ludność Poznania składa się z samych tylko 4-osobowych rodzin — wypadłoby na rodzinę po tysiąc sto zł półrocznego wydatku na konfekcję i dziewiarstwo. Warto przy okazji dodać, że w tych artykułach wydatki pierwszego półroczu br. były o 5 milionów zł większe niż w roku ubiegłym.

Widać z tego, że konsumpcja towarów droższych wykazuje na ogół poważne tendencje rosnące.

(K. RZEM.)

Karnawał kwiatowy

Od 5 do 21 września br. od będzie się w Wojewódzkim Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie ogólnopolska wystawa ogrodnictwa.

Wystawa trwać będzie 3 tygodnie. Przewiduje się, że na miejscu będzie zorganizowany kiermasz kwiatów po wyjątkowo atrakcyjnych cenach, a amatorzy będą mogli nabyć wiele cennych poszukiwanych nasion i zapoznać się z tajemnicami ogrodnictwa. Z okazji wystawy wydany zostanie specjalny ilustrowany przewodnik, zawierający m. in. informacje o najważniejszych osiągnięciach polskiego ogrodnictwa i podający, kto, gdzie i w jakich dziedzinach ogrodnictwa się specjalizuje.

W ramach wystawy zorganizuje się konkurs na najlepszą bukieciarkę, specjalny kiermasz wszystkich gatunków owoców, imprezę pod nazwą „Dzień róży” oraz pierwszy w kraju karnawał kwiatowy z pochodem przez ulice Katowic i wyborem miss kwiatów. (m)

MIESZANKA prasowa

Polskie barwniki mają ustaloną markę na rynku światowym i są wysyłane do 34 krajów w różnych częściach świata.

W Monachium otwarto hotel „Ambasador”, w którym za dzienną opłatą 35 marek gość otrzymuje apartament z łazienką, telefonem i kuchnią, wyposażoną w lodówkę wypełnioną żywnością.

Ćwiczenia na temat przebiegu odmowy udzielenia pożyczki są jednym z wielu tematów dwuletnich studiów pierwszego na świecie „Instytutu Kształcenia Ludzi Nienagannie Ułożonych”, który powstał w Neapolu.

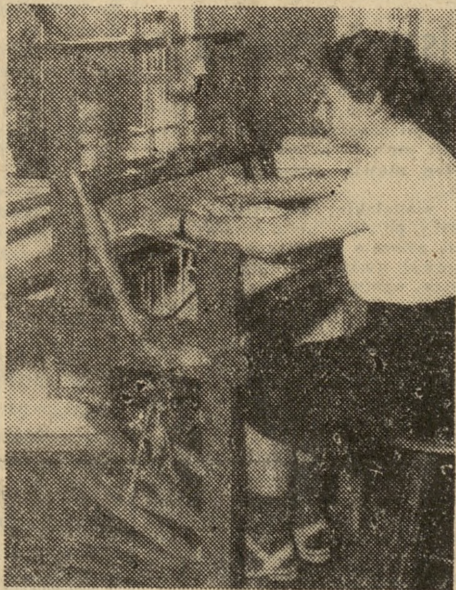
W okresie najbliższych 7 lat wydatkuje się w Polsce około 100 mln. zł na modernizację i mechanizację prac w placówkach pocztowych. Chodzi m. in. o wyposażenie wielu placówek w transportery, elektryczne stemplownice, czy urządzenie do sortowania listów.

Meksykańska armia posiada największy na świecie procent wyższych oficerów, którzy są prawie beczkami, toteż rząd przedłożył ostatnio parlamentowi projekt ustawy postulujący zwolnienie około 300 zbędnych generałów.

Belowie biją światowe rekordy w picu piwa. Każdy z Belgów wypija bowiem przeciętnie w ciągu roku około 140 litrów tego napoju. (L)

Początki były trudne. Sztuka jeszcze palce nie mogły sobie poradzić z niemi. Biegły miesiące żmudnej i bolesnej czasami walki o powrót do społeczeństwa. Waleria P. wyszła z niej zwycięsko. Dziś praca przy krosnach nie sprawia jej trudności.

Fot. — „Głos”



List z Wybrzeża

Zapraszam do Gdańska i Gdyni

O napisaniu tego listu skłonił mnie artykuł: „Chcemy kolorowych domów”, jaki znalazłem w „Głosie” z dnia 8 lipca br. Sam jestem poznaniakiem, bawiącym nad morzem wyłącznie na urlopie i bliskie mi są sprawy, związane z moim miastem. Tu na Wybrzeżu, przekonuję się coraz bardziej do kolorowych domów, do barwnego otoczenia dworców, kawiarni itp. Jeśli ktokolwiek ma w tej sprawie wątpliwości, niechaj przyjedzie do Gdańska, Gdyni czy Sopotu. Zobaczy sam, ile piękna wnoszą barwy, stosowane na co dzień na domach, ławkach, kioskach czy rozmaitych nawet parkanach i łazienkach.

Oto w Gdyni przy ul. Starowiejskiej postawiono w ub. roku dom mieszkalny, którego wnętrze balkonowe, a także balustrady otynkowane na kolorowo. W Gdańsku i we Wrzeszczu wybudowano kilka wspaniałych punktów, gdzie również nie żałowano farb, żywych, jaskrawych. Jakież to wszystko malownicze. Albo radzę przejść się w Gdyni na Górę Kamenną czy w Sopocie do parku przy Dworcu Kolejki Elektrycznej. Ileż uroku w barwnych ławeczkach, w różne kolory malowanych balustradach i plotkach. W zestawieniu z pięknymi kobiecami kwiatów, każdy dworzec lub zieleń nabiera rumieńców, bawi oko, raduje.

Tak... kolory barwią nasze życie. Nie rozumiem przeto, dlaczego tak trudno wprowadzić je w Poznaniu, gdzie powstaje tyle nowych domów, a wiele starych otrzymuje nowe tynki. Na razie trzeba się zgodzić z autorem artykułu w „Głosie”, że dom przy Al. Marcinkowskiego, budynek przy ul. Walki Młodych — to prawdziwe rodzinie. Nieco odeszli nasi archi-

teki od szablonu na Osiedlu Grunwald, gdzie wprowadzono pewne różnicowanie barwy tynków na elewacjach domów i balkonach. Ale czy to ma być wszystko?

Wybrzeże przestaje być szare. A Poznań?

Jacek Daski

Asymetryczne reflektory

W NRD przystąpiono do seryjnej produkcji asymetrycznych reflektorów samochodowych. Tego rodzaju reflektor znakomicie przy czynia się do bezpieczniejszej jazdy, gdyż nie oślepiając kierowcy jadącego w przeciwną stronę pojazdu, oświetla prawą stronę drogi lepiej, niż dotychczasowy.

(ZAP)

Pogodno jest niewątpliwie jedną z weselszych dzielnic Szczecina. Słowem: nomen-omen. Za gęstą zielenią drzew bieleją ściany przytulnych willi. Ciche ulice gęsto przetykają skwery i miniaturowe parki. Pogodno ominęła groza sierpniowej nocy 1944 roku, kiedy to połowa miasta przemieniła się w ruinę i zgłiszcz.

Ta spokojna, trochę senna i trochę zadumana dzielnicą kryje pewną urbanistyczną niespodziankę. Wśród białych, nowoczesnych domków wyrastają nagle rozległe masywy archaicznych zabudowań fabrycznych.

Czerwone hale — to typowe budownictwo przemysłowe sprzed 50 lat. Takie same hale można spotkać w Żyrardowie, Piotrkowie czy Bielsku. Przed wojną znajdowały się tu zakłady „Stoewera”. „Stoewer” był synonimem znanych maszyn do pisania i luksusowych, wykonanych na specjalne zamówienie solidnych samochodów. Coś w rodzaju angielskiego Rolls-Royce’a w gorszym nieco wydaniu. Stare to jednak dzieje. W 1945 r. pozostały zrujnowane hale, zawalone gruzem i zardzewiałym żelazem. Po maszynach produkujących luksusowe samochody nie zostały nawet wspomnienia.

Dzisiaj „Stoewer” nosi prozaiczną nazwę Szczeciń-

„Junakiem” do... Abisynii

skiej Fabryki Motocykli, a przez jego bramę wyjeżdżają w świat znane w całej Polsce i daleko poza nią „Junaki”.

Właściwie wszystko zaczęto od nowa. Na wet mury wymagały naprawy. Sprowadzono maszyn, zaczęto szkolić robotników i wyprodukowano prototyp. Pierwszy w Polsce motocykl o pojemności 350 cm³, zaprojektowany przez polskich konstruktorów, wykonany przez polskich inżynierów i robotników. Początek, trzeba przyznać, był pechowy. Wprawdzie silnik pracował doskonale, wprawdzie wprowadzono szereg ulepszeń, nieznanych za granicą, ale...

Pękły ramy. Wśród fachowców, sportowców i entuzjastów motoryzacji poszła żałobna plotka (poparta zresztą faktami), że „Junak” mimo swej zadziornej nazwy, nie jest wcale taki junacki.

Wezwano na pomoc najlepszych specjalistów z Politechniki Gdańskiej. Po wielu próbach po żmudnych obliczeniach i eksperymentach, zmieniono konstrukcję ramy. Wynik przeszedł oczekiwania. Rama okazała się doskonałą.

A później poszło już jak lawina. Wieg: złoty medal w r. 1958 na sześcidniowce w Niemieckiej Republice Federalnej, uważanej za najtrudniejszy egzamin wyuczyny dla motocykli, sukces w bardzo trudnym „Rajdzie Tatrzańskim”, w którym startowało kilkadziesiąt maszyn z wielu krajów. Rajd ukończyło w klasie 350 cm³ do której należał „Junak” 15 motocykli w tym 5 maszyn szczecińskich.

One to pokonały swoich rywali o markach tak znanych w świecie jak np. czeska „Jawa”. Na konto sukcesów „Junaka” można także zapisać zwycięstwa zawodników startujących na tych motocyklach w rajdach i crossach, mimo groźnej konkurencji ze strony maszyn importowanych np. „AJS”, „Mat-chles”, „BSA”, „Jawa”. I wreszcie w kwietniu br. pobito na „Junaku” rekord Polski motocykli seryjnych (150 km/godz.).

Oto w roku ubiegłym wyprodukowano 3 tys. „Junaków” w roku bieżącym prawie trzy razy tyle (8 tys. sztuk). Za dwa lata fabryka szczecińska będzie produkować rocznie 20 tys. motocykli.

Produkcja jest urozmaicona. Wypuszcza się na rynek motocykle „zwykłe”, turystyczne i wyczynowe. Równocześnie rozpoczęto próby z prototypami najróżniejszych przyczep dla motocykli turystycznych i dla potrzeb handlu. Fabryka nosi się również z zamiarem skonstruowania nowego typu o pojemności 250 cm³.

Wzrasta zainteresowanie „Junakiem” za granicą, w Turcji, w Indiach, nawet odległej Abisynii. Piękne międzynarodowe sukcesy szczecińskiego motocykla nie pozostały bez echa. Czasy pesymizmu, pękających ram i nieufności należą do przeszłości.

Złoga Szczecińskiej Fabryki Motocykli składa się z bardzo młodych ludzi. 25 lat uchodzi już za wiek stateczny. Znalazłoby się sporo pracowników, którym do pełnoletności brak przynajmniej kilku miesięcy. Dyskusje pomiędzy 23-letnim inżynierem i młodszym o dwa lata brzdądzistą nie są tu niczym wyjątkowym.

Może dlatego jest tu tak wiele entuzjazmu, tak wiele chęci — poszukiwań, eksperymentowania. Dzięki tym zaletom motocykla jego nazwa jest całkowicie słuszną.

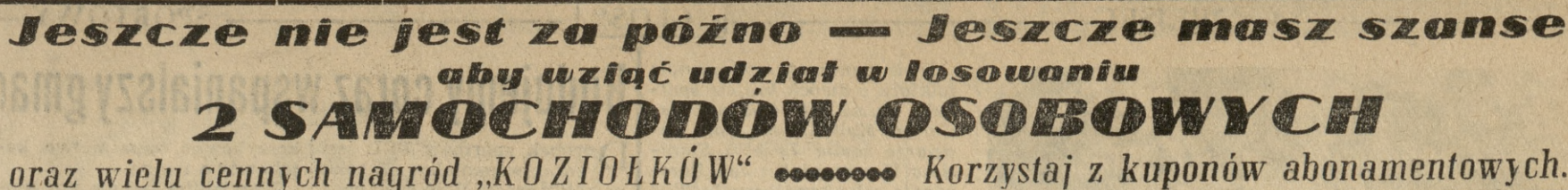
(ZAP)

Pozycje wydawnicze na Warmii i Mazurach

Z okazji rocznicy XV-lecia Polski Ludowej, na Warmii i Mazurach ukazuje się wiele cennych pozycji literackich i publicystycznych. Projektuje się m. in. wydanie następujących pozycji: „Wypisy z dziejów Warmii i Mazur”, „Opowiadania mazurskie”, „Młodzieńcza poezja W. Kętrzyńskiego”, monografia rzeki Lyny pt. „Piękna nieznajoma”, „Warmia i Mazury w Polsce Ludowej w latach 1945—1960”, „O Grunwaldzie”, „Słowo o Grunwaldzie”, „Warmia i Mazury w poezji XV-lecia”, „Stroje ludowe Warmii i Mazur”, „Architektura romańska na Warmii i Mazurach” oraz „Tańce ludowe Warmii i Mazur”. Większość tych pozycji wyda Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Pojezierze”.

Jednocześnie Kuratorium Okręgu Szkolnego w Olsztynie zamierza wydać monografię pt. „15 lat szkolnictwa polskiego na Warmii i Mazurach”. Redakcja „Rocznika Olsztyńskiego” planuje wydanie cyklu pt. „Biblioteczka Rocznika Olsztyńskiego”, a olsztyński oddział PTT-K „Informator turystyczny-krajoznawczy”, składankę informacyjną o „Głównym i okolicach” oraz składankę fotograficzną o turystycznym szlaku Olsztyn — Dobrze Miasto — Lidzbark Warmiński — Orneta — Frombork.

(ZAP)



015-06, E-6



„Działo się to w Tarnowie Podgórnym“..

Jest jakiś urok tego lipcowego dnia, chwytający za serce, wyciągający ludzi na ulicę, wywołujący uśmiech. Jest to dzień, w którym każdy z nas w jakiś sposób przeżywa radość. Dało się to odczuć w Tarnowie Podgórnym. To już nie były tylko piękne dekoracje, flagi i ludzkie odświętne ubrania... Na uroczystości 15-lecia zjawił się cały powiat: Pobjedziska, Lubon, Bolechowo...

A potem kilkutyśięcny pochód. Jakże świadczył on o młodości naszej Ojczyzny! Tuż za kierownictwem powiatu i pocztami sztandarowymi — młodzi, młodzi. Cały hufiec harcerzy, z własną 7-osobową orkiestrą, zbierającą brawa publiczności. Ida młodzi z ZMS, ZMW, przedszkolaki... Barwny i wesoły jest ten pochód życia. Ida przedstawiciele zakładów pracy, służba zdrowia, członkowie LZS-u, PCK. Pochód zamykają motocykliści i banderia konna z PGR-ów.

Akademia ma specjalny, uroczysty charakter. To nie, że odbywa się na zaimprovizowanym z platform podium. Najważniejsze, że obok zaraz rozpoczyna się budowa nowej szkoły. Przybyli goście Niemieccy z Cottbus (NRD), delegat Armii Radzieckiej, by wspólnie z nami świętować 22 Lipca.

Po przemówieniach — odznaczenia najbardziej zasłużonych.

A potem, może najprzyjemniejszy moment lipcowego dnia — wmurowanie aktu erekcyjnego w fundamenty rozpoczętej budowy pierwszej szkoły

1000-lecia w powiecie poznańskim. Poważnie zabrzmiły słowa — „działo się to w Tarnowie Podgórnym dnia 22 lipca 1959 roku, kiedy to...”

Dokumentację szkoły wykonali bezpłatnie pracownicy Wojewódzkiego Biura Projektów i obiecali dalszą pomoc. A potem do późnych godzin wieczornych, występy różnych zespołów. Zjawił się nawet zespół studencki z Cottbus.

Wieczorem — zabawa. Taka, by ją pamiętano do następnego lipca... (jk)



Nad Jeziorem Maltańskim program „Dni Młodości” był bardzo uroczysty. Poznańskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego zaprezentowały, zresztą nie tylko młodzieży, swe najnowsze modele, oczywiście z myślą o sezonie jesienno-zimowym. Fot. (2) — E. Kitzmann

Rozbawiony Poznań

Kiepska, już od wczesnych godzin rannych, pogoda nie miała większego wpływu na inaugurację uroczystości z okazji lipcowego święta. Nieoficjalnym zapoczątkowaniem obchodzonych, z inicjatywą ZMS-u, po raz drugi w całym kraju Dni Młodości, była zorganizowana ad hoc zabawa tańeczna. Godzina? 8. Miejsce — asfaltowa nawierzchnia ul. Zeylanca! Uczestnicy — członkowie ZMS-u.

Pochód ruszył o godz. 9-tej. Na czele orkiestra KBW. Za nią poczet sztandarowy i grupa aktywistów. Potem szare szeregi — to maszerują harcerki i harcerze. Dalej — granatowe mundury uczniów Państw. Szkoły Morskiej z Gdańska przebywających na praktyce w HCP. Za grupą „cywilów” oddział Ochotniczych Hufców Pracy — budowniczych Fabryki Łożysk Tocznych. I znowu zieleń mundurów — to członkowie kół Młodości Wojskowej. Po nich barwne stroje Zespołu Pieśni i Tańca „Wielkopolska”. Pochód zamykały ozdobione pojazdy mechaniczne. Barwna kawałkada płynęła ulicami śródmieścia na plac Wielkopolski.

Godzina 10. Rozległy się dźwięki hymnu młodzieżowego. Zapłonął znicz.

— Dni Młodości uważam za otwarte — padły słowa z ust przedstawiciela KM ZMS — Reszewskego. W niebo pofruwały gołębie i baloniki.

Po krótkim przemówieniu nastąpił uroczysty moment. Sekretarz KW ZMS Jan Pawlak udekorował 16 członków poznańskiej organizacji srebr-

nymi i brązowymi odznakami im. Janka Krasickiego. (y)

✱

Okolice Jeziora Maltańskiego zamieniły się wieczorem po południu w jeden wielki deptak. Mimo pochmurnej pogody, zaraz po obiedzie poznańscy z całym rodzinami rozłożyli swoje biwaki wokół estrady koncertowej, a amatorzy sportów wodnych rozsiedli się wzdłuż jeziora. Pod wieczór, gdy coraz częściej ukazywało się słońce, napływali wciąż nowi spacerowicze.

Miło przecież posiedzieć na zielonej, choćby nawet trochę przydeptanej trawce i posłuchać melodii śpiewanych przez chór „Harmonia”, gry zespołu akordeonistów „Energetyk”, śpiewu ulubieńca poznańskiej publiczności Henryka Guzka (Opera) z akompaniamentem Kazi mierzera Renza (Operetka Poznańska), orkiestry rozrywkowej ZNTK, czy też sławnych w całym kraju wielkopolskich dudziarzy. Ci ostatni wzbudzili duże zainteresowanie. Zespół reprezentowali jedynie Stanisław Wawrzyniak 73-letni nestor sztuki dudziarskiej i Jan Borowicz. Pozostali członkowie udali się bowiem na uroczystości 15-lecia do Lublina.

Po zejściu ze sceny otoczyli dudziarzy młodzi, zwłaszcza członkowie zespołu „Wielkopolska”. — O, Dziadka to wszędzie można spotkać! — żartowali witając się z Stanisławem Wawrzynakiem. „Podbiła” ciekawego serce brunetka z młodzieżowego zespołu artystycznego z Cottbus (NRD). W ożywionej konwersacji (po niemiecku) brali zresztą udział i inni członkowie zespołu, a szczególnie taneczne w stylizowanych kostiumach do krakowiaka.

Dwie generacje entuzjastów folkloru z dwóch krajów spotkały się na estradzie nad Jeziorem Maltańskim. Nasi dudziarze senior 73-letni Stanisław Wawrzyniak i Jan Borowicz z członkami zespołu Wyższej Szkoły Budowlanej z Cottbus (NRD) ucinają krótką pogawędkę przed występem.

Jeżyce po 15 latach

Pod takim tytułem otwarta została wczoraj w Sali Amarantowej Domu Tramwajarzy przy ul. Słowackiego wystawa, obrazująca dorobek dzielnic Jeżyce w Odrodzonej Polsce Ludowej. Otwarcia tej interesującej ekspozycji dokonał zastępca przewodniczącego Prezydium DRN Jeżyce — Hieronim Korek. Zapoznając się z pomysłowo wykonanymi planszami, zwiedzający przekonują się, jak wiele zmieniło się na lepsze od roku 1945 w jednej z największych dzielnic naszego miasta. Bieżące dzisiaj ponad 81 tys. mieszkańców. Wystawa obejmuje podstawowe dziedziny: przemysł, zdrowie, handel, szkolnictwo, gospodarkę komunalną, kulturę.

Kilka oddzielnych plansz poświęcono największym zakładom pracy Jeżyce: Wielkopolskiej Fabryce Urządzeń Mechanicznych, „Goplane” i Zakładom Graficznym im. M. Kasprzaka.

Jak nas poinformowali organizatorzy, wystawa czynna będzie do 14 sierpnia br. Zwiedzać ją można codziennie w godz. od 11—19. (mi)

Budujemy coraz wspanialszy gmach naszego sportu

Dorobek sportowy PRL jest coraz wspanialszy. Z roku na rok wzrasta ilość osób uprawiających poszczególne dyscypliny, zarejestrowanych w organizacjach sportowych i wychowania fizycznego.

Przed wojną mieliśmy za ledwie pół miliona osób figurujących w kartotekach poszczególnych związków. Dziś jest ich grubo ponad 800 tys. A przecież sport i wychowanie fizyczne uprawiają jeszcze dziesiątki tysięcy osób, których nazwisk brak w kartotekach związków i organizacji sportowych.

Czynnych sportowców mamy obecnie — w roku XV-lecia PRL — ponad pół miliona. Dyscyplina najbardziej popularną jest piłka nożna. Uprawia ją około 150 tysięcy osób. Na drugim miejscu z ilością ponad 85 tysięcy zarejestrowanych zawodników znajduje się siatkówka, bardzo popularna wśród młodzieży wiejskiej. W PZLA zarejestrowanych jest 65 tysięcy osób, w pływactwie prawie 11 tysięcy, w boksie i kolarstwie około 8—9 tysięcy. Następnie idą

koszykówka, zapasnictwo, kajakarstwo i inne. W wielkim tempie postępuje rozbudowa obiektów sportowych w miastach i na wsi, co gwarantuje dalszy wzrost kadr czynnych sportowców i w takich dyscyplinach, które z braku odpowiednich warunków nie mogły się właściwie rozwinąć. Odnosi się to między innymi do wioślarstwa, koszykówki, zapasnictwa, hokeja na lodzie czy tenisa stołowego.

Trudny wciąż jeszcze problem braku sal gimnastycznych i krytych pływalni w dużej mierze rozwiązywać zostanie w ramach akcji budowy „Tysiąca Szkół”, przy których obowiązkowo stanąć muszą sale gimnastyczne oraz boiska do gier i w miarę możliwości baseny pływackie.

Budujemy coraz wspanialszy gmach naszego sportu, którym dzisiaj interesują się w kraju nie setki tysięcy, lecz miliony ludzi. (tp)

Z Jurkiem Chromikiem-niedobrze

W ciągu bieżącego sezonu czekają naszych lekkoatletów trzy ciężkie pojedynki. Będą to międzypaństwowe spotkania: z NRD, Anglią, i NRF — wszystkie na obcych stadionach.

Do tak ważnych prób przed olimpijskich nie stanie już na pewno nasz rekordzista świata na 3.000 m z przeszkodami Jerzy Chromik. Od dłuższego czasu z jego zdrowiem nie jest najlepiej. Ostatnio przez okres trzech tygodni był na obserwacji w bytomskiej Klinice Chorób Wewnętrznych. Specjaliści tej kliniki, podejrzewając Chromika o chorobę nerek, w związku z tym zalecili naszemu reprezentantowi całkowite wstrzymanie się od treningów na okres trzech miesięcy.

O ile diagnoza lekarzy okaże się trafna, Chromika w tym sezonie na bieżni nie ujrzymy.

Dziś mecz Polska-Rumunia w hokeju

Z powodu burzy, która nawiedziła Bydgoszcz, międzypaństwowe spotkanie Polska — Rumunia w hokeju na trawie przełożone zostało na dzień dzisiejszy. (p)

Kiepski mecz

Olimpia-Wawel 1:1

O dużym szczęściu mogą mówić piłkarze krakowskiego WKS-u Wawel, którzy uzyskali wczoraj w rozegranym na stadionie w Gołębini meczu wynik remisowy — 1:1. Poznaniacy prowadzili już od pierwszej połowy uzyskując bramkę ze strzału Domagały. Na krótko przed końcem, kiedy wydawało się, że nie już nie jest w stanie zmienić wyniku spotkania i odwrócić porażki krakowian, napastnik ich — Leszczyński strzelił silnie na bramkę Szablińskiego. Piłka odbiła się od któregoś z graczy i myląc zupełnie bramkarza Olimpii, wpadła do siatki.

Mecz był beznadziejny. Przez okragie 90 minut nie widzieliśmy prawie żadnego dobrego zagrania. W Olimpii zawiódł przede wszystkim napad, a szczególnie Kalet. Na upartego, można by go nazwać dwunastym graczem Wawelu. Dobrze zagrali jedynie linie obronne Olimpii. Wyróżniali się w nich bramkarz Szabliński i Rozwadowski. (Of.)

Krótko

W Poznaniu zmarł w wieku 68 lat, znany również w okresie powojennym gimnastyk i zapasnik, działacz w Okręgowym Związku Zapasniczym i ostatnio TKKF — Maksymilian Bytter. Pogrzeb odbędzie się w sobotę na Junikowie.

✱

W turnieju o „Puchar Miast” padły następujące wyniki: Warszawa — Katowice 4:3, Budapest — Bratysława 2:1, Berlin — Bukareszt 2:1, Kraków — Sofia 4:1.

✱

W zawodach 1-a dwóch najsilniejszych pionów: Wojska Polskiego i CRZZ wygrali w ogólnej punktacji wojskowi. Chojnacka w skoku w dal uzyskała 6,10 m. Wynik lepszy od rekordu Wojska Polskiego. Foik przebiegł 100 m w czasie 10,5 sek. Na 1500 m zwyciężył Orywał przed Jochmanem. W kuli Sosgórnik pokonał Kwiatkowski. Obaj przekroczyli 17 m.

✱

Na szermierczych mistrzostwach świata Polak Głos zajął w półfinałach czwarte miejsce i zakwalifikował się wraz z Gąsiorem (Polska) do finału.

✱

W finałach turnieju siatkówki o Puchar CRZZ pierwsze miejsce w konkurencji mężczyzn zajął Górnik (Katowice) a wśród kobiet Sparta (W-wa) przed Gedanią.

✱

Spotkanie piłkarskie o Puchar Przeworskiego rozegrane między Lublinem i Warszawą zakończyło się zwycięstwem piłkarzy stolicy 4:2.

Lipiec	Imieniny
23	Apolinarego
czwartek	
	Stońce:
	wsch.: g. 4.41
	zach.: g. 20.42

Teatry

NOWY — godz. 19.30 „Damy i huzary”;

Kina

APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.30 „Uśmiech nocy” (szwedzki, 18 l.); BALTIC — godz. 15.30, 18 i 20.30 „Rebeka” (ameryk., 18 lat); RIALTO — g. od 14-20.15 „Człowiek w przestworzach” (ang., 12 l.); MUZA — g. 15, 17.30 i 20 „Stworzenie świata” (czeski, 18 l.); WARTA — g. od 14-20 „Kapelusz pana Anatola” (polski, 16 l.); GWIAZDA — g. 10.30, 13 i 15.30 „Irena, do domu” (polski, 7 l.); g. 18 i 20.15 „Złoty król Madagaskaru” (polski, 18 l.); PANCERNIAK — godz. 17.30 i 20 „Konik polny” (radz., 12 l.); CZERNASTKA — g. 15, 17.30 i 20 „Eskadra Nietoperz” (niem., 18 l.); DOM KULTURY MO — g. 15, 17.30 i 20 „Dom pod urwiskiem” (weg., 18 l.); MINIATURKA — g. 15.45, 18 i 20.15 „Ewa chce spać”

(polski, 18 l.); WOJSKOWE — g. 20 „Zaloga” (polski, 7 l.); SCALA — g. od 16-20 „Wieczór trzech królów” (radz., 12 l.); OSIEDLE — godz. 18 i 20 „Pięć minut dla Aurelii” (polski, 16 l.); MALTA — g. od 16-20 „Pan Anatol szuka miliona” (polski, 16 l.); HUTNIK — g. 16.45 i 19 „Krzyż walecznych” (polski, 18 l.); PIAST — g. 17 i 19 „Uwodźcieli” (weg., 12 l.); WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 18 i 20.15 „Śmiech zabroniony” (niem., 12 l.); RUSALKI (Swarzędz) — g. 18 i 20 „Umberto D” (włoski, 18 l.); FOTOPLASTIKON — godz. od 9-21 „Podróż po Wiosnach”.

Radio

PROGRAM I
15.30 — z życia ZSRR; 16.05 — aud. akt.; 16.15 — symfonia orkiestry tanecznej; 16.40 — „Krew krwi nierówna” — pogad.; 16.50 — „Radio-stacja młodzieży”; 17.15 — kwadrans melodii — gra ork. bostońska „Promenade”; 18.05 — aud. literacka; 18.25 — koncert zyczeń; 19.05 — polskie melodie ludowe; 19.20 — „Trybuna nauczycielska”; 19.30 — „Płyteka melomana” — aud.; 21 — „Stawka o żonę” — słuch.; 22 — utwory kompozytorów polskich;

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 13.55, 16, 18, 20, 21 i 23.

PROGRAM II (Poznań)
15.30 — dla dzieci; 16 — melodie tan.; 16.20 — pozn. koncert zyczeń; 17.05 — piosenki harcerskie; 17.30 — „Radio-express”; 17.35 — felieton akt.; 17.50 — muzyka rozrywkowa; 18.35 — muzyka i aktualności; 19.05 — „Uniwersytet Radiowy”; 19.15 — kwadrans walców; 19.30 — przegląd wydarzeń kulturalnych; 20 — koncert zyczeń muz. poważnej; 20.50 — suita hiszpańska; 21.27 — sport; 21.40 — spotkanie z komp. piosenek; 22 — „Rozważania o istocie życia”; 22.15 — „Dyskusje przed mikrofonem”; 22.45 — muzyka tan.; 23.21 — aud. kameralna;

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 15, 16, 21 i 23.50.

Telewizja

18.45 — „Tele-rozmaitości”; 19.30 — rep. telew. „Wies 1959 — co? jak? dlaczego?”; 20 — dziennik telewizyjny; 20.20 — rep. filmowy z meczu 1-a ZSRR — USA; 21 — film prod. radz. pt. „Szerszeń”.

Dyżury pełnia:

SZPITAL MIEJSKI IM. J. STRUSIA (chirurgia, wewnętrzne), ul. Walki Młodych nr 7, telefon 98-50; APTEKI: Dzierżyńskiego 144, Głogowska 72, Ostrołęka 6, Dąbrowskiego 76, Rynek Śródecki 1, 23 Lutego 18, Główna 53.